MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr.251. Warszawa, dnia 9.listopada 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / .

Nr.251.   Warszawa, dnia 9.listopada 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

THE NEW STATESMAN z 5/XI. zamieszcza list p.Gillie z Warszawy, który nawiązuje do artykułu, jaki ukazał się poprzednio w tem piśmie, w sprawie wileńskiej. W art.tym dano wyraz poglądowi, iż terytorjum zabrane przez Żeligowskiego powinno być zwrócone Litwie. Gillie uważa taki pogląd za naiwny: Wilno nie jest bezdusznym przedmiotem własności, lecz posiada własną wolę i swoje interesy. Obecna granica polsko-litewska chociaż ustalona w sposób najmniej pożądany, jest jednak etnograficznie jedną z najsprawiedliwszych w Europie. Zamach gen. Żeligowskiego - zdaniem p.Gillie - przyniósł Polsce pewne ujemne skutki i tak np. opinja ang. z niedowierzaniem traktuje odpowiadające prawdzie oświadczenie, iż chrześć. i mahometańska ludność Wilna jest w znacznie przeważającej części polska. Autor sam w to nie wierzył, dopóki sam się nie przekonał o tem na miejscu. Poważna mniejszość nie jest litewska, lecz białoruska. Ogólna polityka polska z wyjątkiem ostatnich niefortunnych wystąpień - nie była szowinistyczna w stosunku do litwinów. Autor pisze, że około Wilna nie słyszy się prawie języka litewskiego - nie może też być mowy o tem, że włościanie nie mówią tym językiem z obawy represji.

Oddanie Wilna Litwie byłoby niepożądane jeszcze z jednego powodu. Wilno przed okresem prześladowania rosyjskiego było ośrodkiem prawdziwego życia intelektualnego. Polacy uczynili je ponownie takim ośrodkiem. Nie byłoby niesprawiedliwe stwierdzenie, że w razie litewskiego regime wszystko to zniknęłoby, gdyż litwini - nie ze swej zresztą winy są z pośród narodów, które odzyskały niepodległość po wojnie, jednem z najbardziej zacofanych społeczeństw. Gdyby sprawa przynależności Wilna była decydowana w drodze plebiscytu, sprawa ta byłaby rozgrywana nie pomiędzy Polską i Litwą, lecz pomiędzy Polską i Rosją, reprezentowaną przez autonomiczną republikę białoruską.

Autor podkreśla, że wszelka zmiana obecnych granic oznaczałaby poważną wojnę. Jedyną nadzieją pokoju jest uznanie obecnych granic jako stałych.

KOENIGSBERG.HART.ZTG. z 7/XI. Koresp.z Rygi pisze, że zjazd litewskich emigrantów skończył się "zupełnem fiaskiem". Grupa socjalistyczna Pleczkajtisa zgłosiła rezolucję, pomija-

jącą sprawę Wilna, a kładącą tylko nacisk na nawiązanie normalnych stosunków polsko-litewskich. Natomiast Laudininkai i grupa emigrantów z Rygi wystąpili przeciwko tej rezolucji, ponieważ dopatrzyli się w niej uznania status quo. Socjalista Wykonis poczynił wyznania, że polacy ofiarowywali emigrantom litewskim pieniądze i broń. Posądził całe prezydjum zjazdu, że jest przekupiono przez Polaków i wzywał swoich zwolenników do uchwalenia innej rezolucji, któraby przewidywała rokowania w sprawie Wilna. Ponieważ ich wystąpienie nie odniosło skutku, opuścili zjazd i w ten sposób go rozbili.

FRANKFURTER ZEITUNG z 8/XI.Kor. z Warszawy podaje informację o zjeździe emigrantów litewskich w Rydze i deklaracji posła Polakiewicza i zaznacza, iż "miała ona być przyjęta przez litwinów z wielkim entuzjezmem". Kor. twierdzi, że prasa polska powstrzymuje się od komentarzy o zjeździe jakoby z tego powodu, iż dotychczasowe usiłowania porozumienia z Litwą były przez nią w ostry sposób odrzucane.

LE TEMPS z 7/XI. i inne dzienniki podają z Warszawy krótkie streszczenie deklaracji ryskiej posła Polakiewicza, "przedstawiciela demokracji polskiej, który pozostaje w ściślejszych stosunkach z marszałkiem Piłsudskim"

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

KOELNISCHE ZEITUNG z 7/XI. Kor. z Poznania omawia traktat handlowy polsko-niemiecki i zaznacza, że po stronie niemieckiej zawsze była gotowość do układów a po polskiej jej nie było. Gdy został usunięty jeden polityczny moment, mianowicie sprawa osiedlania się, to obecnie Polska wysuwa drugi, a mianowicie uznanie przez Niemcy terytorjalnego status quo. Rozumie się - pisze kor. że Niemcy muszą odrzucić takie żądanie, jeżeli zostanie wysunięte, albowiem niema ono nic wspólnego z traktatem handlowym, a po drugie Niemcy nie mogą dopuścić do Locarna wschodniego"przez tylne drzwi, skoro otwarcie odrzuciły je w Genewie". Obecną gotowość Polski do układów zapewne należy przypisać pożyczce amerykańskiej, choć nigdy nie będzie wiadome, jakie przyrzeczenia dała finansistom amerykańskim.

DER TAG z 9/XI. i inne dzienniki podają, że na zebraniu Landbundu wygłosił wczoraj w obecności ministrów i całego szeregu kół parlamentarnych i gospodarczych mowę p.Hepp, prezes organizacji agrarjuszy niemieckich, w której oświadczył, że rolnictwo niemieckie z wielkiem zaniepokojeniem oczekuje zawarcia traktatu handlowego z Polską. Traktat handlowy z Polską zawarty kosztem interesów rolnictwa niemieckiego oznacza wyrzeczenie się Prus wschodnich, które dziś już - dzięki swej izolacji - odczuwać muszą w podwójnej formie wszelkie ciężary, spadające na rolnictwo. Zwrócić należy uwagę na to, że jak dotychczas, ani jeden głos niemiecki w Polsce nie opowiedział się za traktatem. Przysługujące rządowi polskiemu prawo pierwokupu w wypadku przeniesienia własności nieruchomej podważa podwaliny egzystencji rolników niemieckich w Polsce. Rząd niemiecki w tej sytuacji mógłby przyjść z pomocą Niemcom w Polsce z okazji rokowań traktatowych i w tym też znaczeniu - jak podkreśla p.Hepp - możnaby mówić o zainteresowaniu rolnictwa niemieckiego w Polsce w zawarciu traktatu handlowego.

Traktat handlowy z Polską zawarty kosztem interesów niemieckich agrarjuszy oznacza zupełne zrzeczenie się całej polityki kolonizacyjnej na wschodzie.

PRASA BERLINSKA donosząc o odroczeniu przyjazdu Dr.Jackowskiego stwierdza ponownie, że rokowania, jakie dyrektor Jackowski zapewne jeszcze w ciągu bież.tygodnia podejmie w Berlinie z min,Stresemannem, będą dalszym ciągiem rokowań prowadzonych przez posła Rauschera z polskim ministrem spraw zagranicznych. Rokowania warszawskie dotyczyły sprawy osiedleńczej, berlińskie zaś mają zajmować się sprawą wstępnych warunków handlowo politycznych dla zawarcia traktatu handlowego.

BERLINER TAGEBLATT z 8/XI.oświadcza, że fakt wyznaczenia przez oba państwa tak wybitnych polityków do prowadzenia rokowań, pozwala wnosić, że obie strony wierzą w powodzenie tych rokowań.

KREUZZEITUNG z 7/XI.zwraca uwagę na oświadczenie min.Kwiatkowskiego, który według informacji dziennika oświadczyć miał, że w kwestji osiedlenia formuła najwyższego uprzywilejowania nie może być w stosunku do Niemiec stosowana. Z naciskiem podkreśla dziennik, że w dalszych swych wywodach zapewniał rzekomo minister Kwiatkowski, iż Polska produkuje dziś znacznie taniej, aniżeli Niemcy, i że z drugiej strony przyjąć można z produkcji niemieckich tylko maszyny i chemikalja. Fakt, że rząd polski wysuwa dla ustalenia warunków rokowań handlowych dyrektora Departamentu Politycznego, jest najlepszym dowodem, że Polska nie zamierza prowadzić negocjacji wyłącznie z gospodarczego punktu widzenia. Premjer Bartel nadaje swemu oświadczeniu pozory, jakoby Polska istotnie poważnie nosiła się z zamiarem zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, ale już oświadczenie ministra Kwiatkowskiego co do kwestji osiedlenia, które urzędowa agencja polska pominęła milczeniem, nie są pomyślnym znakiem dla rokowań. Przypuszczaliśmy - pisze dziennik - odrazu, i dlatego stwierdzić należy, że rząd niemiecki z całą energją będzie musiał postępować, jeśli zechce się wogóle wobec Polski utrzymać.

BERLINER TAGEBLATT z 8/XI. podaje wywiad swego korespondenta warszawskiego /Józefa Dubrowicza/ z min.Kwiatkowskim który m.in. powiedział: "Nie widzę żadnych poważnych i nie mogących być usuniętymi trudności na drodze do zaprowadzenia normalnego gospodarczego stanu traktatowego między Polską i Niemcami. Gospodarcze stosunki obu państw posiadają naturalną i zdrową podstawę. Niemcy i Polska tworząc dwa tereny gospodarcze, które raczej uzupełniają się, niżby miały wytwarzać konkurencję. Nie znam więc żadnych gospodarczych przeszkód, któreby mogły nie dozwalać zakończenia wojny celnej. W tej sprawie nie istnieje bynajmniej poważniejsza różnica zdań między opinją publiczną, a rządem. Część prasy niemieckiej słusznie zauważyła, że w ostatnim roku nie podnosiły się poważniejsze głosy przeciwko porozumieniu. Obcy rzeczoznawcy mogli stwierdzić, że nasz naród coraz bardziej przykłada się do spraw gospodarczych".

Dalej mówił minister, że cła maksymalne w żadnym wypadku nie mogą przeszkadzać porozumieniu. Cały szereg państw nimi się posługuje i nie są one niczem nowem. Polska opowiedziała się zasadniczo za tą zasadą gospodarczą jeszcze przed

wojną celną z Niemcami. Będą one z pewnością obowiązywać także i po zawarciu traktatu handlowego.
"Rozumie się, - mówił minister - że wystarczy zawarcie traktatu kontyngentowego, lub wzajemne zrzeczenie się ceł maksymalnych, aby w tym wypadku uchylić to rozporządzenie. Ponadto Polska przewidziała długi termin dla umożliwienia choćby tymczasowego, ale dokładnego porozumienia. Należy więc żałować, że upłynęło już kilka miesięcy bez przyspieszenia rokowań z Niemcami, tak, jak to było naszem życzeniem". /Redakcja pomieszcza tutaj od siebie uwagę, że dotychczasowa zwłoka była spowodowana chorobą ministra Zaleskiego/. Wreszcie kor.poruszył sprawę pożyczki amerykańskiej, która wywołała obawy, że Polska teraz wyżej podniesie swoje żądania. Min.zaznaczył, że nie będzie to miało miejsca i że wojna celna nie była hamulcem polskiego życia gospodarczego. Najważniejszym warunkiem postępu gospodarczego jest zgodna współpraca z sąsiadami.

2. Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E .

ANGLJA A ZAGADNIENIA MIEDZYNARODOWE.

THE OBSERVER z 6/XI. zamieszcza obszerny artykuł Emila Ludwiga o sytuacji europejskiej, w którym wskazuje, że w Niemczech wyraża się żal z powodu trwającego i nielogicznego sprzeciwu Anglji do zmiany wschodnich granic Niemiec. Londyn tak mało interesuje się tą kwestją, iż Niemcy zaczynają się oglądać na zmianę, która zdaje się, nastąpi w Izbie Gmin, a mianowicie ich przyszła lewicowa większość wypowie autorytatywne słowo, zdolne do przeprowadzenia zmian. Autor uważa, iż ścisła współpraca pomiędzy socjalistami Anglji, Francji i Niemiec zapewni pokój w Europie. Rozbrojenie może doprowadzić do pokoju, lecz tylko pojednanie może go zapewnić.

IBIDEM. W art.wst.omawia art.Emila Ludwiga i zgadza się z jego zasadniczym poglądem o rozbrojeniu i znaczeniu pojednania. Pokój nie może być osiągnięty, dopóki traktat wersalski będzie uważany za ostatnie słowo. Autor pisze o traktacie, że ta "łatanina" jest krytycznie traktowana w Londynie, tak samo jak i gdzieindziej.
Autor podkreśla, że Observer od czasu podpisania traktatu walczyło politykę pojednania drogą rewizji traktatu.

THE DAILY TELEGRAPH z 5/XI. Kor. dypl. pisze o mowie Baldwina i zaznacza, że jeden jej ustęp wywołał pewną sensację w zagranicznych kołach dyplomatycznych oraz w kołach Ligi. Chodzi tu o wyrażenie opinji premjera, iż na razie Liga Narodów zadowolić się musi ograniczeniem zbrojeń a nie zmniejszeniem ich. Niektóre państwa europejskie podzielają ten pogląd - inne zaś zwalczają go na tej podstawie, iż utrwali to tylko istniejącą nieproporcjonalność sił wojskowych poszczególnych państw.

THE DAILY HERALD z 5/XI. Kor. dypl.podaje głosy pism amerykańskich "Evening Post" /New York/ i "Public Ledger" /Filadelfia/ co do planów Chamberlaina w dziedzinie polityki zagranicznej. Kor. londyński powyższych pism pisze, że plan ten przewiduje:

1/ oddanie przez Hiszpanję za pewne odszkodowanie finansowe północnego Marokka Francji,
2/ Francja wzamian zgadza się przekazać Włochom swój mandat syryjski.
3/ Włochy wzamian zobowiązują się powstrzymać od wszelkiej akcji militarnej na Bałkanach i w Anatolji.
4/ Niemcy jako terytorjum mandatowe mają otrzymać dawną swą kolonję Kamerun. W ten sposób utworzy się drogę do stworzenia 4-ch-mocarstwowego bloku w Europie, któryby w razie potrzeby mógł wspólnie wystąpić przeciwko Rosji, i wywrzeć nacisk na Amerykę, w sprawie długów.
Według doniesienia tych pism rokowania są już zaawansowane. Na tej podstawie, iż powyższe wiadomości ukazały się w poważnych pismach amerykańskich a Daily Herald żąda wyjaśnień od Chamberlaina.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 4/XI. pisze, że dn.24 i 25. XI. odbędzie się w Londynie konferencja w kwestji bezpieczeństwa. Pierwsze posiedzenie poświęcone będzie Europie. Głównym mówcą będzie Dr.Rudolf Breitscheid. W drugim dniu obrad poruszana będzie sprawa Ligi Narodów, spodziewanem jest, że głównym mówcą będzie de Jouvenel.

NEUE FREIE PRESSE z 6/XI. podaje art.lorda Cecila wzywający do czynnej polityki Ligę Narodów. Większość państw kontynentalnych chce się rozbroić tylko pod warunkiem, że przez to nie poniesie szkody. Natomiast Anglja nie chce słyszeć o gwarantowaniu tego, gdyż nie posiada zrozumienia tych obaw. Autor zwraca uwagę, że nie art.16.statutu Ligi, lecz art.11. powinien ulec największej zmianie. Trafnie zauważono, że wówczas może być mowa o rozbrojeniu, jeżeli każde państwo na wypadek napadu nie będzie skazane tylko na własne siły, lecz Liga Narodów uczyni wspólne wystąpienie zbrojne.

REICHSPOST z 8/XI. Kor. z Londynu pisze, że Lloyd George w odpowiedzi Chamberlainowi na jego ostatnie krytyki oświadczył, że o ile Europa przez pakty lokarneńskie nie dojdzie do sądownictwa arbitrażowego i do rozbrojenia, to wojna jest nieunikniona. "Oskarżam sprzymierzonych - mówił - że nie dotrzymali uroczyście danego słowa Niemcom i ich sprzymierzeńcom w sprawie rozbrojenia. Wymieniając Wilno i Małopolskę wschodnią oświadczył, że aneksje tertorjelne które doszły do skutku bez zgody Ligi Narodów lub Rady Najwyższej, stanowią zagrożenie pokoju. Narzekł dalej, że zobowiązania o ochronie mniejszości nie są dotrzymane.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 4/XI. W art.wst.omawia obszernie oświadczenie Chamberlaina że W.Brytanja użyłaby swych sił tylko w obronie linji Renu, w której jest zainteresowana. Innemi słowy interwenjowałaby jedynie w wojnie francusko-niemieckiej, biorąc w obronę państwo zaatakowane. Ewentualny atak na Polskę Czechosłowację i Rumunję lub Jugosławję wywołałby w W. Brytanji tylko sprzeciw moralny i dyplomatyczny, czysto platoniczny. Autor zapytuje, czy podobne oświadczenie nie może wzbudzić aspiracji odwetowych w zwyciężonych krajach Europy Srodkowej i Wschodniej, pewnych, że nie mają się czego obawiać ze strony Zachodu. Zaden kraj z dobrej woli nie przystąpi do wojny, trzeba sobie jednak zdać sprawę, czy nie będzie do tego zmuszony. Czy nie lepiej zatem uniemożliwić wojnę podając do wiadomości, że się na nią nie pozwoli?

KONCESJA AMERYKAŃSKA W ABISYNJI.

THE DAILY TELEGRAPH z 4/XI.Kor.dypl.pisze, że wiadomości z New-Yorku o przyznaniu przez rząd abisyński koncesji syndykatowi amerykańskiemu na budowę tamy na jeziorze Can wywołały duże poruszenie w kołach brytyjskich. Wstrzymywano się jednak z komentarzami z powodu braku autorytatywnego potwierdzenia tej wiadomości oraz z powodu wagi całej sprawy. Przyznanie takiej koncesji - zaznacza autor - poruszy cały szereg delikatnych a nawet poważnych kwestyj z praktycznego punktu widzenia oraz z punktu widzenia traktatu. Ekonomiczna sytuacja Sudanu stałaby się krytyczna. O ile dostawa wody z jeziora Can do Nilu byłaby uzależniona od towarzystwa, któreby mogło ignorować interesy brytyjskie i Sudanu.

WESTMINSTER GAZETTE z 5/XI. Kor. z Waszyngtonu pisze, że Departament stanu nie spodziewa się objekcji ze strony Londynu w sprawie zamierzonego kontraktu z Abisynją. Dotychczas protest nie nadszedł i nie jest również spodziewany.

IBIDEM. Kor.dypl. podkreśla, że wszystkie traktaty dotyczące obcych interesów w Abisynji uznają, iż kontrola nad jeziorem Can jest kwestją dotyczącą tylko Abisynji oraz WBrytanji i Sudanu.

THE TIMES z 5/XI. w związku z wiadomością o otrzymaniu przez firmę amerykańską koncesji na zbudowanie tamy na Nilu Niebieskim od rządu Abisynji, pisze: urzędowe koła ang. uważają, że rząd Abisynji nie mógł się na to zgodzić. Rząd Abisynji na podstawie traktatu z Anglją nie może pozwolić na budowę tam bez porozumienia się z rządem Anglji i Sudanu.

Dziennik donosi również, że rząd Stanów Zjednoczonych który dotychczas nie miał dyplomatycznego przedstawiciela w Addis Ababa zamierza mianować ministra przy dworze Etjopji.

IBIDEM. Kor. z Waszyngtonu pisze, że podobno Sekretarz Stanu Kellog był poinformowany o projekcie kontraktu pomiędzy firmą White Engineering Corporation i rządem Abisynji.

POLITYKA ZAGRANICZNA RUMUNJI.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 6/XI. omawia stosunki Rumunji z innemi państwami i zaznacza, że zwłaszcza stanowisko wobec Bułgarji, Niemiec i Węgier wymaga wielkiej czujności. Stosunki z Bułgarją mogłyby być lepsze, gdyż są jeszcze kwestje sporne, zwłaszcza w sprawie sekwestrów. Co do Węgier to ich stanowisko wrogie dla Rumunji coraz bardziej się zaostrza, co potępił formalnie Benesz w swojem ekspose przed parlamentem w Pradze z tej strony więc spokój którego pragną przyjaciele pokoju jest jeszcze daleki. Rumunja nieraz proponowała swym sąsiadom układ o nieagresji, ale Budapeszt był na to głuchy, gdyż według wyrażenia Benesza - dąży do wytwarzania zamieszania i chaosu, aby dowieść w ten sposób, że stan rzeczy jest nie do wytrzymania. Z Niemcami kwestje sporne są te same co przed 10 laty, chociaż obie strony uznają, że porozumienie nie jest potrzebne i byłoby korzystne. W tym względzie spotkanie, które

miało miejsce w Genewie między Pp. Stresemannem, Bratianu i Totulesco jest znaczące, zdaje się jednak, że będąc zgodni w zasadzie, potykają się o szczegóły, które mogą narady osadzić na martwym punkcie. Zresztą nie trzeba się poddawać zwątpieniu, na przyszłem zebraniu Ligi Nar. dwaj ministrowie będą mieli sposobność poruszyć znów kwestje sporne.

CORRIERE DELLA SERA z 6/XI. pisze, że w Bukareszcie panuje spokój. Bratianu wydaje się skłonny do przebaczenia wszystkiego, byle rozbroić opozycję. Minister Duca przypomina, że sprawa Manoilescu jest czysto wewnętrzną. Można twierdzić na pewno jednak, że partja liberalna i chłopska są zbyt patrjotyczne, aby nie zrozumieć, że trzeba odłożyć dyskusje na później. Z obu stron pragnie się zyskać na czasie. Jedynie gdyby opozycja doszła do władzy, powstałaby znowu kwestja dynastyczna. Podług obecnego prawa wyborczego partja, która otrzyma 40 % wszystkich głosów uważana jest za przeważającą. Opozycja pragnie rozwiązania Izby i nowych wyborów na nowych podstawach i to jest jej cel pierwszy, ale nie wiadomo, czy na tem się zatrzyma. Rumunja cała jest jednego zdania: że trzeba przekonać zagranicę, iż jest spokojna, obca wszelkim awanturom. Chce dać dowód dojrzałości politycznej.

3. N O T A T K I I I N F O R M A C J E.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 6/XI. podaje artykuł Houghtona, ambasadora amerykańskiego w Londynie, p.t. "Wojna?" - "Pozwólcie ludowi rozstrzygać!", w którym omawia warunki powstania wojny, oraz jej znaczenie dla stosunków zewnętrznych.

LA TRIBUNA z 4/XI. pisze: Dziś w Poselstwie Polskiem odbyła się uroczystość wręczenia orderu "Polonia Restituta" posłowi Lanfranconi'emu, nadanego mu z woli samego Marszałka Piłsudskiego, który chciał tam dowieść, jak ocenia zasługi posła Lanfranconi'ego w dziedzinie ożywienia stosunków przyjacielskich i gospodarczych pomiędzy Włochami a Polską.

IL MATTINO z 5/XI. dostaje wiadomość z Londynu, że że wizycie króla Alfonsa w Neapolu przypisywane jest w kołach dypl. szczególne znaczenie. Król Alfons, który zawsze interesował się osobiście Tangerem, może skorzystać ze sposobności, aby pomówić z królem włoskim i jego ministrami o tej sprawie. Przypuszcza się również, że poruszana będzie w rozmowie między obu monarchami kwestja rzymska.

THE CHICAGO TRIBUNE z 3/XI. Londyn informuje o nowych poważnych zatargach między Persją a Irakiem. Nie będą wydawane paszporty persom do Iraku. Rząd perski oświadcza, iż nie uznaje rządu Iraku. Irak znów grozi, że jeżeli Persja nie zmieni swego stanowiska, to zamknie drogę karawannom, będącym jedynym łącznikiem między Persją a Zachodem. Stanowisko Persji jest podobno wynikiem nowego prawa, które wszystkich persów przebywających w Iraku, czyni poddanymi króla Feisala.

N.B. Sprawozdania z prasy Z.S.R.R. i emigracji rosyjskiej zawarte są w specjalnym przeglądzie tej prasy, przesyłanym łącznie z niniejszem trzy razy na tydzień.